

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chetmickowski
Za wszelkie inne działy odpowiada Zdzisław Antoniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Nr. 224 Wydanie P

Poznań, piątek dnia 21 maja 1937

Rok 32

Poznań, 20 maja.

Na marginesie komersu

Prasa prorządowa przykłada wielką wagę do komersu korporacji „Arkonii” w Warszawie i do przemówienia na nim marsz. Rydza-Śmigłego. Nie mieliśmy i nie mamy kontaktu z organizatorami tego komersu, możemy przeto ocenić sprawę tylko — że się tak wyrażymy — z zewnątrz.

Jeżeli chodzi o źródła informacyjne, stwierdzić należy, że „Polska Zbrojna”, organ sfer wojskowych, wystąpiła w tej sprawie z artykułem wstępnym, z szczegółowym referatem z komersu, a przede wszystkim z dosłownym tekstem przemówienia marsz. Rydza-Śmigłego już w numerze na środę (rano), natomiast czołowe warszawskie dzienniki politycznych kół prorządowych, jak „Gazeta Polska” i „Kurier Poranny”, dały obszernie sprawozdania dopiero w numerach swych na czwartek. Nie uważamy tego za moment większego znaczenia, ale dla ścisłości rejestrujemy go.

O samej inicjatywie „Arkonii” powiada „Polska Zbrojna”, że „Arkonii” „postanowiła dać wyraz swego stosunku do armii przez zaproszenie wodza naczelnego”, zważywszy, że „istnieje wyraźnie zarysowane i konkretne braterstwo broni akademicko-wojskowe, jako wspólnie odziedziczony piękny spadek zasługi w bronienu niepodległości w pierwszych godzinach jej istnienia”.

Ze szerokie rzesze korporantów i młodej inteligencji, które wzięły udział w komersie, mają na myśli istotnie wyłącznie stosunek do armii jako takiej, nie ulega wątpliwości. Czy natomiast za kulisami komersu nie działały z pewnych stron czynniki, które myślały sięgając dalej, wkraczając nią w dziedzinę polityki, to rzecz inna, która się pewnie ujawni rychlej czy później.

Z nastrojem wspomnianych szerokich rzesz, mających na oku tylko stosunek do armii jako takiej, liczył się widocznie marsz. Rydz-Śmigły w przemówieniu swym, unikając aluzji do tzw. „Obozu Zjednoczenia Narodowego” oraz osławionej już „ozonowej” terminologii politycznej.

Dla informacji czytelników naszych przytaczamy z przemówienia tego kilka zdań o znaczeniu ogólniejszym:

„Jestem głęboko przekonany, że w piersiach waszych bije dzielne żołnierskie serce i że wszyscy spełniliście dobrze obowiązek żołnierski, gdyby trzeba było, wrogowi zagrozić drogę,

Gen. Mola o 16 klm od Bilbao

Obsadzenie ważnego punktu strategicznego, miasta Amorebieta — Tragiczne położenie miejscowej ludności, morzonej głodem przez „czerwonych”

Amorebieta (ATE). „United Press” donosi:

Pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, ulewnego deszczu i gęstej mgły, powstańcy zakończyli obsadzenie miejscowości Amorebieta, która odgrywa wielką rolę strategiczną w planie obrony stolicy kraju Basków. Oddziały „czerwone” musiały z powodu gwałtownego natarcia gen. Moli cofnąć się.

W ten sposób wojska narodowe znajdują się w odległości 16 km od stolicy Basków. Mają one do rozporządzenia dobrą szosę Durango — Bilbao.

Zajęcie Amorebieta nastąpiło według tego samego planu taktycznego, który gen. Mola stosuje dotychczas z coraz lepszymi wynikami na froncie baskijskim. Na skutek zręcznego manewru okrążającego miasto zostało zdobyte. Przed opuszczeniem Baskowie podłożyli ogień, lecz ulewny deszcz ugasił bardzo szybko płomienie.

Oddziały narodowe po wkroczeniu do miasta otoczyły opieką pozostałe dzieci i kobiety. Utworzono z autobusów, których barwa odróżnia się w sposób jaskrawy od koloru szosy punkt sanitarny i etapowy. Organizacje sanitarne gen. Moli rozpoczęły natychmiast pracę.

Amorebieta (ATE). Specjalny korespondent „United Press” podaje szczegóły zajęcia.

Pierwszą czynnością wojsk powstańczych było zaspokojenie głodu mieszkańców. Większość od miesiąca nie widziała chleba. Kobiety z dziećmi na ręku udawały się pieszo do odległego o cztery godziny drogi Bilbao. Wygłodniali mieszkańcy Amorebieta rzucali się skwapliwie na strawę wydaną przez wojskowe kuchnie polowe.

W rozmowach z przedstawicielem „United Press” mieszkańcy oświadczyli, że wraz z oddziałami baskijskimi bronili czynnie miasta, ponieważ agitatorzy „czerwoni” wzbudzali u

prowadzącą do naszej ojczyzny. Jednak w tej chwili żyjemy w okresie pokojowym i ten okres musi Polska wykorzystać, aby się stać silną i potężną.

„Wierzę, że naród polski ma przed sobą wielką przyszłość. A jeśli tak jest — to Polacy mają do odrobienia wielką robotę.

„W tej robocie inteligencja polska ma dużą rolę do spełnienia, a młoda inteligencja polska swą siłą dynamiczną, entuzjazmem, temperamentem może stworzyć wielkie dzieło. A należy pamiętać, że ten, kto pracuje i stwarza realne wartości, ten ma ostatecznie rację, a nie ten, kto tylko obserwuje. Jestem przekonany, że praca w Polsce znajdzie się dla każdego, kto odpowiednio przygotowany charakterem i umysłem, ma chęć do tej pracy.

„Moi Panowie — przyszedłem tutaj nie tylko po to, aby spędzić wśród Was kilka przyjemnych chwil i przypomnieć sobie młode lata, lecz przede wszystkim w tym celu, aby zmanifestować, iż wierzę w duszę młodzieży polskiej.

nich nieufność do osoby gen. Franco, twierdząc, że zwycięstwo powstańców pogorszy jeszcze bardziej obecne warunki i obciąży kraj znacznymi podat-

kami. Pewien starszy mężczyzna na widok wozu naladowanego chlebem dostał z radości ataku sercowego i zmarł.

Zatrzymane samoloty „czerwonych”

Pau. (ATE) Według „United Press” dowódca międzynarodowych posterunków kontrolnych nad granicą francusko-hiszpańską Duńczyk Lunn zabronił powrotu do Hiszpanii samolotom pochodzącym z Walencji, które lądowały tu przymusowo, tak długo, dopóki londyński Komitet Nieinterwencyjny nie rozstrzygnie sprawy. Samoloty, których rezerwuary napełnione są francuską benzyną i które są uzbrojone w karabiny maszynowe pozostaną chwilowo pod nadzorem żandarmerii na lotnisku w Pont Long.

Wszystko zdaje się wskazywać na to, że nie przybyły one z Santander, jak to podała załoga początkowo i że nie straciły kierunku we mgłę, walcząc przeciwko wojskom narodowym na froncie koło Bilbao, lecz istnieje uzasadnione podejrzenie, iż znajdowały

się w drodze z Barcelony do Santander i chciały wykorzystać lotnisko francuskie, jako miejsce chwilowego postoju.

Francuskie Min. Lotnictwa przyjęło oświadczenie lotników, że zagubili się we mgłę, lecz Lunn nie chce temu uwierzyć. Twierdzi on, że samoloty nie przybyły z Santander, lecz raczej z Barcelony.

Prasa komunistyczna żąda wydania samolotów, z tym uzasadnieniem, że losy Bilbao zależą od tego, czy aparatów tych będzie można użyć w walce przeciwko oddziałom gen. Moli. Jednak tak długo dopóki interweniuje w tej sprawie dowódca międzynarodowych posterunków kontrolnych nad granicznymi, wszystkie usiłowania ze strony francuskiej pozostaną prawdopodobnie bez skutku.

Katastrofa wielkiego wodnopłatowca

Antibes (ATE). W tutejszym porcie czteromotorowy wodnopłatek przeznaczony do regularnej komunikacji transatlantyckiej do Ameryki Południowej, w chwili, kiedy znajdował się na wysokości 50 mtr. nad powierzchnią wzburzonego morza, został uderzony tak silnie olbrzymią falą, że runął do wody. Równocześnie nastąpił silny wybuch, przy czym zostali zabici pilot i obaj radiotelegrafisci. Obaj mechanicy i 3 pasażerowie znajdujący się w wodnopłatowcu zostali ciężko ranni.

Wodnopłatek ten, zbudowany specjalnie dla komunikacji transoceanicznej, posiadał 4 motory, o sile 880 HP każdy, ważył 80.000 kg i rozwijał 340 km na godzinę. Mógł on zabierać na pokład 4 członków załogi i czterech pasażerów oraz 700 kg ładunku. Samolot był dziełem zakładów Lioret-Olivier, a budowa jego trwała 5 lat. (Antibes — francuski port nad Morzem Śródziemnym. — Red.).

rozumie — bezwzględnie pozytywny. Obóz nasz jest oddany na równi z całym patriotycznym społeczeństwem armii narodu i państwa polskiego duszą i ciałem. Ale właśnie dlatego, dla dobra armii, obóz narodowy domaga się ścisłego odgraniczenia jej spraw, spraw wojskowych, od dziedziny politycznej, by rozbieżności i tarcia polityczne niczym nie zamącały spistości, nie utrudniały rozwoju sprawności i potęgi armii naszej. Czyli: armia — armią, a życie polityczne — życiem politycznym.

„Głęboko ufam, że przyszłość, która jest przed Wami, tej mojej wiary nie podkopie, ale ją wzmocni. O ile chodzi o moją osobę, to umiem być konsekwentnym.”

Pewna pointa tkwi w zdaniu ostatnim.

Czy utrzymanie się mówcy w granicach myślenia wojskowego, z pominięciem aluzji politycznych, wypływało z celowego nieangażowania się na rzecz obozu pika Koca i rezerwowania sobie swobody ruchów, czy też było poddyktowane pobudkami tylko taktycznymi ze względu na forum słuchaczy, trudno osądzić.

Stanowisko niezależnej opinii publicznej, stanowisko obozu narodowego jest jasne. Stosunek jego do armii jako takiej jest — samo się przez się

Na tej drodze, ale też tylko na tej drodze Polska dojdzie do uregulowanych, zdrowych, harmonijnych, silnych stosunków wewnętrznych. Im rychlej na tym gruncie staną wszystkie u nas twórcze czynniki, tym dla Polski będzie lepiej.

Do dzisiejszego numeru „Kuriera Poznańskiego”

dołączamy broszurow. rozkład jazdy kolejowej
bezpłatnie tylko dla stałych abonentów, którzy uregulowali prenumeratę za miesiąc maj

NA REDZIE W SPITHEAD

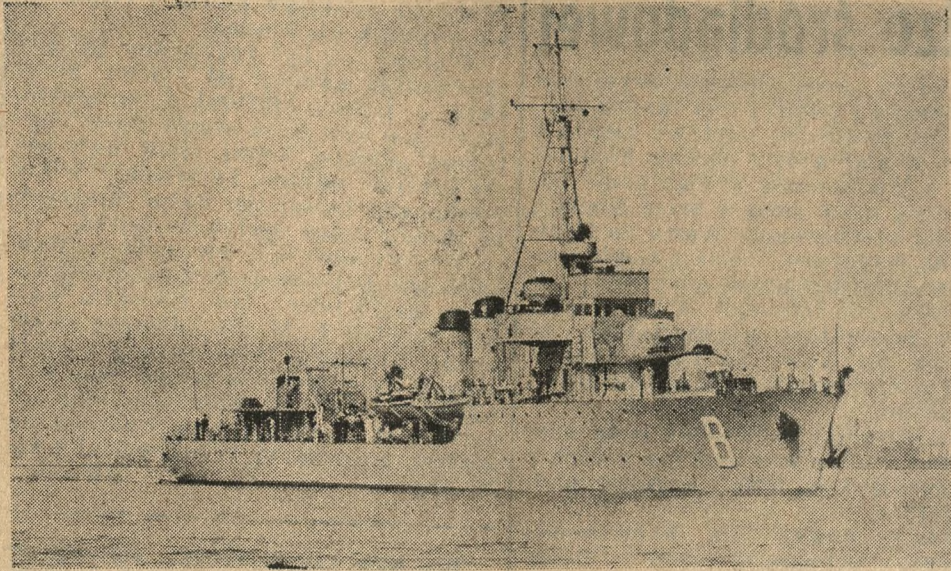
Największa rewia floty

Telefonem od specjalnego wysłannika „Kuriera Poznańskiego“

Portsmouth, 20 maja. Dzisiaj po południu dokona król Jerzy VI na redzie w Spithead między wyspą Wight, a południowym wybrzeżem Anglii przeglądu floty angielskiej i reprezentacyjnych okrętów innych państw.

W dzisiejszej rewii bierze udział 145 okrętów wojennych W. Brytanii i 16 okrętów wojennych zagranicznych, poza tym w rewii weźmie udział około 150 innych jednostek morskich handlowych. Na przestrzeni 6 mil morskich stoi 9 szeregów okrętów floty macierzystej, floty Morza Śródziemnego i dominiów.

Dzisiejsza rewia jest największą rewią morską, jaka miała miejsce na przestrzeni ostatnich 20 lat. Największym okrętem biorącym udział w rewii jest krążownik angielski „Hood“ o wyporności 42 100 ton, który na rewii



O. R. P. „Burza“ reprezentuje na rewii królewskiej w Portsmouth marynarkę polską wszystkich flot świata i przeróżnych stopni. Kiedy para królewska z orszakiem z przedmieścia Cosham zdążyła do portu, przejechać musiała wzdłuż długiego na 10 km szpaleru widzów i uczni szkół marynarskich. Do tej chwili zjeżdżają się tu z całej Anglii specjalne pociągi z widzami,



Ogłoszenia i kampanie reklamy gazetowej projektuje i udziela fachowych porad
WYDZIAŁ PROPAGANDY
Wydawnictw Drukarni Polskiej Sp. Akc.
Poznań, św. Marcin 70
I piętro od godz. 16—18

a olbrzymią 24 km kw. obejmującą przestrzeń wód, na których niebawem rozpocznie się największa rewia floty, otaczają statki wiozące gości i widzów. Polski statek „Burza“ przybył do Portsmouth we wtorek, jako jeden z ostatnich uczestników rewii i zajął już swoje miejsce w szeregu okrętów.

W tej chwili olbrzymie tłumy zalegają brzegi, jak tylko wzrokiem sięgnąć można. Rewia zacznie się wprawdzie po południu, ale już od szeregu godzin zbierają się widzowie. Pogoda panuje znośna. Po rannym deszczu niebo się wyjaśniło. Morze faluje przy lekkim wietrze południowo-zachodnim. Warunki wspaniałego widowiska są zatem dobre.

„Francjo, wyzwól się!”

(Od własnego korespondenta „Kuriera Poznańskiego“)

Paryż, 18 maja. Historia często obfituje w paradoksy. Jednym z nich jest fakt, że Jakób Doriot, b. komunista i dawny zaufany władców Kremlu,

stał się obecnie duszą wielkiego ruchu; zamknięcia drogi komunizmowi we Francji.

Bolszewicy nazywają Doriota renegatem. Oskarżenie to jednak śmieszne. Iluż bowiem to ludzi — przypomnijmy choćby b. Prezydenta Republiki p. Milleranda — w młodych latach ule-

La France ne sera pas un pays d'esclaves
J. Doriot

La France ne sera pas un pays d'esclaves — J. Doriot
Francja nie będzie krajem niewolników — J. Doriot

dzi Grisoni, wreszcie Partia Agrarna i poseł Taittinger.

Sytuacja jest jedynie nie wyjaśniona, o ile chodzi o Francuską Partię

Socjalną (dawny „Krzyż Ognisty“ pka de la Rocque'a), liczącą podobno około 2 milionów członków. W grę tu wchodzi — zdaje się — względu raczej osobistej natury. W pewnych jednak kołach, zazwyczaj dobrze poinformowanych, twierdzi się, że i ta organizacja niebawem przystąpi do „frontu wolności“, gdyż opowiadają się za nim liczną jej członkowie. W przeciwnym bowiem razie mógłby nastąpić rozłam w łonie samej Partii Socjalnej, którego oczywiście przywódca starać się będą unikać.

Kończąc przemówienie Doriot w imieniu swej partii, ogłosił manifest, nawołujący wszystkich do walki z komunizmem. Należy go też uważać za pierwszy akt wielkiej mobilizacji sił narodowych.

Śpiew „Marsylianki“ oraz hymn Francuskiej Partii Ludowej „Francjo, wyzwól się“ — zakończył to potężne zebranie, na którym sformułowano podstawy i wołę Francuzów o swobodzenia ojczyzny Joanny d'Arc od dyktatury moskiewskiej.

I. B.

Budowa kanałów na ziemiach wschodnich

Omawiając tegoroczny program robót wodno - komunikacyjnych tyg. „Polska Gospodarcza“ podaje m. in. że w zakresie wschodnich dróg wodnych przewiduje się przede wszystkim przebudowanie kanału Królewskiego oraz budowę kanału Kamiennego.

Przebudowa kanału Królewskiego będzie dokonana na długości 190 km. z zapatrzeniem go w 11 szłuz komorowych (11x60T m), ze sprostowaniem kanału na długości 23 km., wreszcie z pogłębieniem do 1,5 m. Roboty te pozwolą na kursowanie statków 500 tonowych na drodze Pińsk — Brześć, łącząc środkową sieć dróg wodnych (Wisłę), ze wschodnią (rypec), oraz umożliwią odwodnienie 350 tys. ha zabagnionej ziemi.

Projekt kanału Kamiennego przewiduje budowę 43 km kanału (od Klesowa do Horynia) z 5 szłuzami dla statków 500-tonowych, budowę 22 km kanału zasilającego ze Słuczy, skanalizowanie 8 km. Horynia, budowę kanału o długości 26 km. od Horynia do Stuby, pogłębienie Stuby aż do Styru, skłd 40 km istniejącą drogą do Pińska. Ogólna długość Klesów — Pińsk wyniesie 130 km, w tym 90 km. sztucznej drogi — przy całkowitym koszcie budowy, wy. wynoszącym 9 miln. zł.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską“



Delegatem marynarki Rzeczypospolitej i rządu polskiego na uroczystościach koronacyjnych w Londynie jest admirał Unrug

królewską przybył z wód hiszpańskich. Wśród zagranicznych okrętów największą jednostką jest krążownik argentyński „Moreno“ o wyporności 28 tys. ton, dalej następują „New York“ Stanów Zjednoczonych (27 tys. ton.), francuski „Dunquerque“. Najmniejszą jednostką biorącą udział w rewii jest estońska 600-tonowa łódź podwodna „Kalef“.

Marynarkę polską reprezentuje kontrtorpedowiec ORP „Burza“, który w defiladzie ustawiony został między hiszpańskim kontrtorpedowcem „Ciscar“ a tureckim „Kocatepe“.

Król Jerzy VI, który w towarzystwie królowej, dworu i zaproszonych gości opuścił wczoraj Londyn, przybył pociągiem do Portsmouth. Wśród huku dział wsiadł król na jacht królewski „Albert i Wiktorja“, na którym obejźdzać będzie wzdłuż ustawionych do przeglądu okrętów z świtą przedstawicieli zagranicznych domów panujących i kierowników państw.

Para królewska powitana została przez dowódcę portu sir Wiliama Fishera i kontradmirała Turnea.

Główny angielski port wojenny przedstawia niezwykle widok. Tłumy przewalają się przez ulice, spiesząc ku wybrzeżu. Widzieć tu można mundury



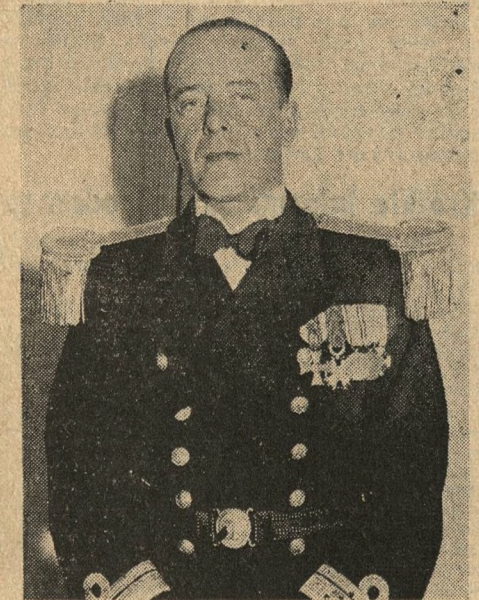
JAKUB DORIOT

autor książki pt. „Francja nie będzie krajem niewolników“, w której występuje przeciw uległości Francji wobec polityki Sowietów oraz organizator antykomunistycznego „frontu wolności“ we Francji.

gąło złudzeniom socjalistycznym, później odwracając się od nich. Doriot podobnie poznawszy przywódców komunizmu i zrozumiałszy dokąd oni zmierzają, odwrócił się od nich widząc jak się mylił. Nie jest więc zaprzaniem, ale po prostu przejrzał dokąd komunizm zaprowadziłby Francję.

Ewolucja Doriota jest tak znamieną, a zarazem tak uzasadnioną, że dzisiaj w tworzeniu „frontu wolności“ przeciwko Moskwie znalazł szerokie poparcie u tak trzeźwych, tak znanych i wybitnych patriotów jak np. Ludwik Marin, prezes Federacji Republikańskiej.

Na to, by wyjaśnić podstawy nowego ruchu antykomunistycznego, Doriot zwołał wielkie zebranie do sławnego Pałacu Sportowego „Vel d'Hiv“, mogącego pomieścić około 35 tysięcy osób. Już o godzinie 8 nie było w nim



Komandor Kędrebski, dowódca kontrtorpedowca polskiego „Burza“.

Po katastrofalnym pożarze

Akcja ratownicza, mająca na celu ugaszenie płonącego zbiornika, trwała przez całą noc. Miejska straż pożarna, pracująca bez wytchnienia i z pełnym poświęceniem, zalewała płonący basen zbiornika strumieniami wody z hydrantów, czuwając aby płomień nie wy dostały się ponownie na powierzchnię. Przez całą noc luna oświetlała drgającym światłem ugaszone zgłiszcza i gruzy zakładów graficznych Putiatyckiego oraz okoliczne budynki.

W godzinach rannych pożar zaczął wygasać i tylko pod pociętą pokrywą zbiornika tlały się jeszcze gdzieś uparte płomienie.

Z Warszawy przybył w godzinach rannych inspektor Państwowego Monopoli Spirytus. p. Góralewski, celem dokładnego stwierdzenia strat, poniesionych przez skarby państwa. Na miejscu pożaru zjawili się dziś generał Wład, któremu oficerowie, prowadzący wczoraj tak skutecznie wojskową akcję ratowniczą, udzielali wyczerpujących objaśnień.

Na terenie spalonych zakładów graficznych Putiatyckiego urządzono dziś rano o godz. 8,30 zbiórkę wszystkich pracowników, celem stwierdzenia, czy kto z nich nie stał się ofiarą wczorajszego katastrofalnego pożaru. Przy pomocy władz policyjnych, które przeprowadziły kontrolę obecnych, przekonano się, iż nikogo nie brakuje i wszyscy są żywi i cali, nie licząc drobnych poparzeń i okaleczeń.

Dodać należy, że zakłady M. Putiatyckiego były w pełnym ruchu. Wszyscy pracownicy stracili swoje rzeczy, które były złożone w garderobie. Pannienki z biura nie zdołały uratować nawet torebek i kapeluszy. W kasie przedsiębiorstwa spaliło się 4 tys. zł gotówki i weksli na około 10 tys. zł.

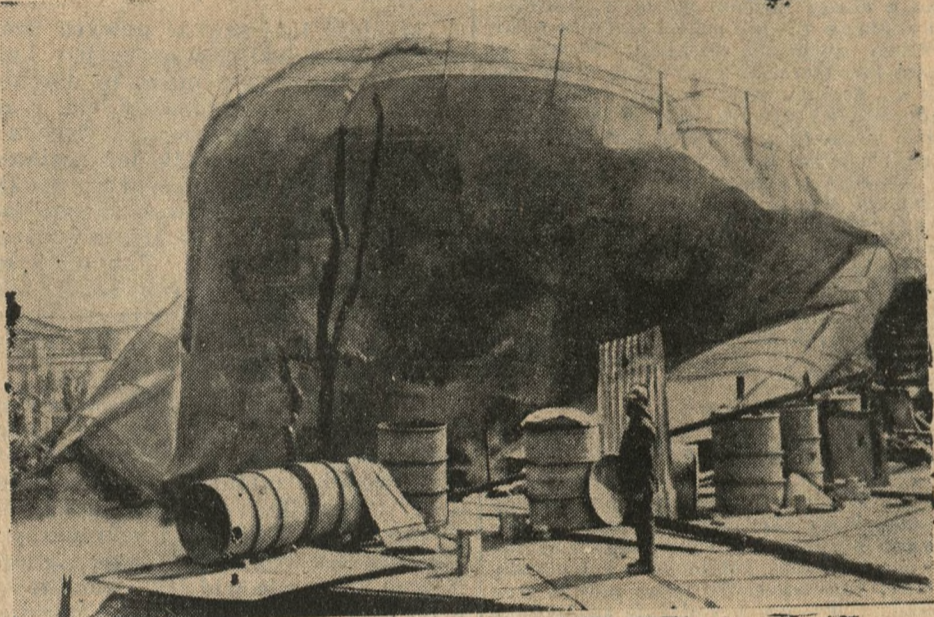
W ogrodzie przyfabrycznym spłonęło około 150 drzew, przeważnie owocowych oraz psy, aczkolwiek nie były na uwięzi. Na bocznicy firmy „Akawit“ spaliły się 3 wagony kolejowe, z których były naładowane kilkadziesiąt

cioma żelaznymi beczkami, na szczęście próżnymi.

Inspektor Góralewski z Monopoli Spirytusowego w Warszawie oświadczył naszemu współpracownikowi, że

czemu można tylko przypisać, iż kościół nie zajął się od ognia. Zarobok kościoła był tak straszny, że klamki od mieszkań i szyby w oknach mieszkań księży wikariuszy rozpalili się okropnie.

Gdy piorun uderzył w zbiornik



Dokonane dziś zdjęcie z miejsca katastrofalnego wybuchu i pożaru zbiornika z 1,900,000 litrami spirytusu.

podobnego pożaru olbrzymiego zbiornika ze spirytusem dotychczas w Polsce jeszcze nie było.

Dziś stwierdzono ostatecznie, że w zbiorniku, którego zawartość spłonęła, znajdowało się 1 893 080 litrów 91,8 procentowego nieczyszczonego spirytusu.

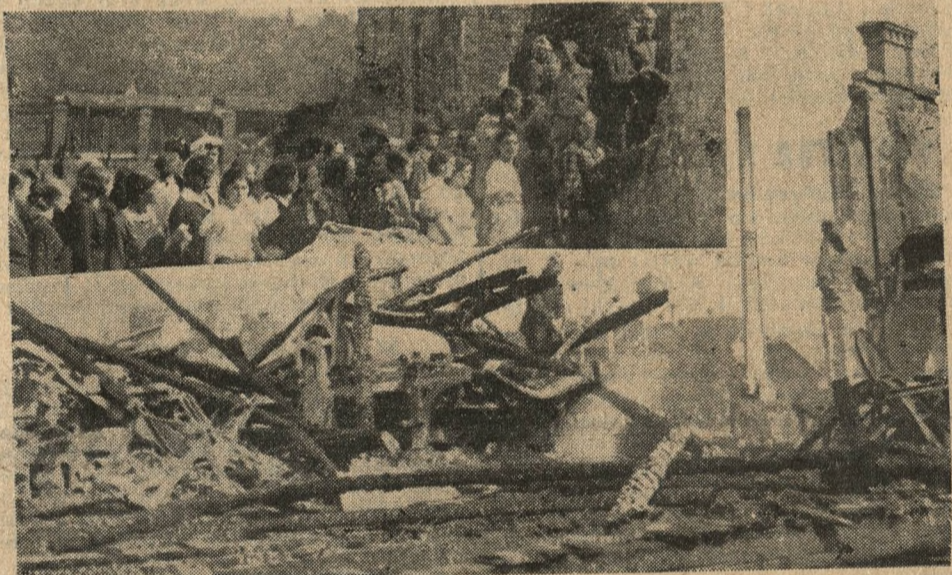
Co opowiada ks. radca Putz

— Kiedy rozszalała się burza — opowiada naszemu współpracownikowi (sk) — byłem na zebraniu kurii. Jeden z wchodzących do sali księży oznajmił mi, iż pali się kościół św. Wojciecha.

Natychmiast uzyskałem zwolnienie z zebrania od J. E. ks. biskupa Dymka i pospieszylem na miejsce.

Na szczęście płomień zbiornika „Akawitu“ szły w przeciwną stronę,

„Akawitu“, huk rozdarł powietrze. Pobliscy mieszkańcy myśleli, że pali się kościół. Obecni w tym czasie w swych



Na fotografii widzimy pozbawione warsztatu pracy robotnice z zakładów graficznych M. Putiatycki, oraz zniszczeni e, którego dokonał ogień w tym przedsiębiorstwie.

mieszkaniach księży wikariusze wybiegli na cmentarz kościelny nieubrani, będąc przekonani, że piorun uderzył w świątynię. Zgromadzone na cmentarzu kościelnym dzieci, które przybyły na próbę sypania kwiatów podczas uroczystości Bożego Ciała, rzuciły się w panicznej ucieczce z trwogą do kościoła, spazmując w nim i mdlejąc.

— Okropna to była chwila — opowiada dalej ks. radca Putz. — Kto żyw, pośpieszał na cmentarz kościelny, toteż wkrótce zapelnili się on olbrzymimi tłumami, które, nie bacząc na niemożliwy żar, przyglądały się pożarowi. Tłumy te wyrzadzily sporo szkód, deptając ogródki i łamiąc płoty.

— W obawie pożaru świątyni, który



Zwracamy pieniądze!

O ile po zużyciu połowy tuby kremu do golenia Palmolive nie będzie Pan naprawdę przeświadczony, że golenie stało się łatwiejsze i szybsze i że nie powoduje podrażnienia skóry, może Pan opróżnioną do połowy tubę posłać do firmy Colgate - Palmolive Sp. z o. o., Warszawa, Jerozolimska 20, a zwrócimy Panu wydane pieniądze. Krem do golenia Palmolive zmiękcza nawet najtwardszy zarost. Powinien Pan rozpocząć próbę natychmiast i kupić jeszcze dzisiaj tubę kremu do golenia Palmolive bez ryzyka.



ng 42 707

ROZMOWA Z P. MIECZYSŁAWEM PUTIATYCKIM

Godzina 8,15 rano.

Na ulicy Północnej, po której płynęła wczoraj rzeka płonącego spirytusu, gromadzą się robotnice i męski personel techniczny ze spalonych zakładów graficznych.

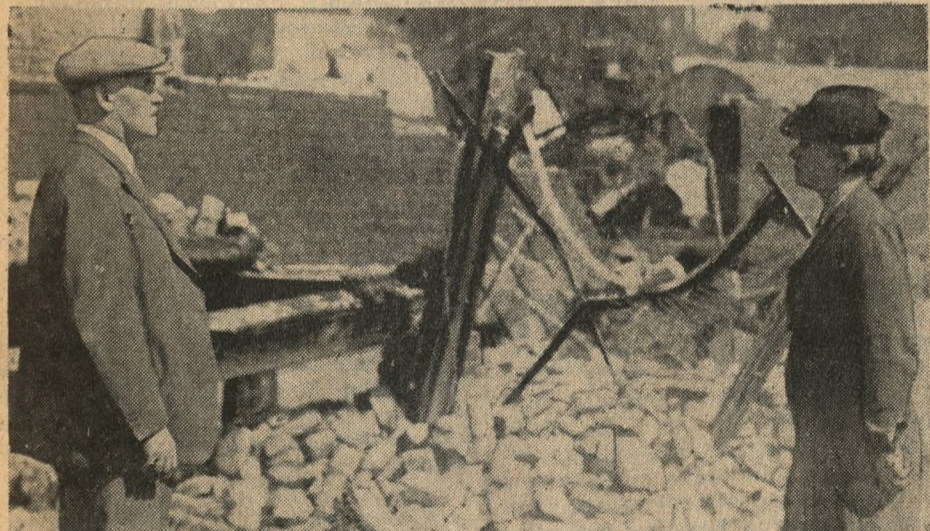
Chodzi o dokładne stwierdzenie, czy wczorajszy pożar nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Okazuje się, że są wszyscy: 55 robotnic, 23 mężczyzn z personelu techniczne-

4 tys. zł gotówką i 10 tys. zł klientowskimi weksłami. Chyba tylko uczciwe firmy uregulują zobowiązania weksłowe, bo dowodów żadnych teraz nie posiadam.

Pani Putiatycka wspomina katastrofę zapadnięcia się filarów w zakładach. Katastrofa ta wydarzyła się w r. 1926 i wyrządziła strat na 60 tys. zł. Runęły wówczas w dół różne maszyny.

Syn właściciela, 29-letni Tadeusz, ma okaleczone dłonie, poparzoną twarz i po-



Pan Mieczysław Putiatycki z żoną na zgłiszczach spalonych zakładów graficznych.

go, 7 biuralistek i 4 biuralistów, oraz właściciel p. Mieczysław Putiatycki z żoną i synem Tadeuszem, razem 92 osoby, które wczoraj po prostu cudem wyostały się z morza płonącego spirytusu.

Twarze zgnębione i zatroskane.

Nic dziwnego.

Z warsztatu pracy, dającego utrzymanie i zarobek, są tylko zgłiszcza.

Spłonął — jak informuje właściciel — magazyn z wielką ilością różnych papierów, których zrobiono nawet zapas, ponieważ ceny tego artykułu zwykają. Ogień zniszczył wszystkie maszyny, m. i. wielką maszynę do druku ofsetowego, nabytą niedawno za cenę 70 tys. zł. Na maszynie tej wykonano ostatnio 4 tysiące wielkich kolorowych afiszów dla firmy Knorr. Afisze te były już gotowe i miały być oddane zamawiającemu, gdy właśnie powstał pożar.

P. Mieczysław Putiatycki rozkłada ręce i mówi:

— Widzi pan, co mi pozostało. Litera nie nic. Straciłem wszystko, a ludzie moi pozbawieni zostali warsztatu pracy. Spaliło się doszczętnie wszystko. Wszystkie rachunki i papiery. W kasie było

palone rzęsy. Obrażeń tych doznał w czasie pożaru, gdy wraz z ojcem i męskim personelem technicznym umożliwił pracownikom przebycie wysokiego kolczastego płotu i uratowania w ten sposób życia. Po opatrunkach na pogotowie 66-66 p. Tadeusz Putiatycki zgłosił się w 6 godzin po katastrofie, dopiero o godzinie 22.

Na pytanie co do wysokości strat, odpowiada p. Mieczysław Putiatycki, iż ocenia je na półtora miliona złotych. Ubezpieczenie w Zakładzie Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, z nieznanym nam bliżej powodów, wynosiło tylko jedną piątą tej sumy, a więc około 300 tysięcy zł.

P. Putiatycki uważa, że ma regres do sąsiadów, którzy w jego sąsiedztwie nagromadzili olbrzymie ilości tak łatwo palnego i groźnego materiału.

Wszystkich pracowników zakładów graficznych M. Putiatycki zgłoszono w ciągu dzisiejszego przedpołudnia do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy jako bezrobotnych. Będą otrzymywali zasiłki w kwocie coś 6 zł na 2 tygodnie. (12)

Zagrożone bezbożnictwo

Generalny sekretarz centralnego komitetu Komsomolu, Kossarew, ogłosił ostatnio na łamach moskiewskiej „Prawdy“ dłuższy artykuł pt. „Propaganda antyreligijna a zadania młodzieży komunistycznej“. W artykule tym ubolewa tow. Kossarew, że nowa konstytucja sowiecka wywołała nieoczekiwany skutek zaniechania przez wielu bezbożników walki antyreligijnej. Nowa konstytucja — twierdzi Kossarew — uznaje wprawdzie możliwość wypełniania praktyk religijnych, nie oznacza to jednak, by miała ustać propaganda antyreligijna. Duchowieństwo natomiast podjęło kampanię, której nie wolno lekceważyć.

Dla przykładu Kossarew podaje cały szereg interesujących faktów. Na ziemiach dawnej guberni samarskiej utworzono z powrotem 325 świątyni i domów modlitwy, choć były one od dawna „zlikwidowane“. Władze miejscowe wprost sa zasypywane podaniami o zezwolenie na otwieranie dalszych świątyni. W 1935 r. do władz miejscowych zgłosiło się w podobnych sprawach 60 delegacji włościańskich, w roku zaś ubiegłym liczba tych delegacji wzrosła do 336. W szczególności

mógł ją łatwo ogarnąć, przенiosłem Najsw. Sakrament do kościoła garnizonowego, gdzie znajdował się do godz. 6,30 dnia dzisiejszego. Z konieczności też trzeba było odwołać nabożeństwo majowe, jakie zwykle się odprawia o godzinie 19,30.

Tu warto zaznaczyć, że ksiądz radca Putz swego czasu na posiedzeniu Rady Miejskiej wystąpił przeciw budowie zbiorników ze spirytusem obok kościoła, zwracając uwagę na groźące świątyni niebezpieczeństwo w razie pożaru, jednak nie odniosło to skutku.

— Przecież — zaznacza ksiądz radca Putz — gdyby wybuchnął drugi zbiornik, zawierający przeszło 3 miliony litrów spirytusu, kościół spłonąłby doszczętnie.

skarży się tow. Kossarew na działalność duchownego Pospelowa, który należy dziś do najczynniejszych działaczy religijnych i którego kazań z ochotą słuchają nawet bardzo liczni komuniści. Według danych oficjalnych w jednej tylko wsi w okolicach Swierdłowska w lutym r. ub. dokonano 18 chrztów kościelnych, w marcu tegoż roku 12 a w kwietniu 17. Pogrzeby przy zastosowaniu rytuału cerkiewnego są tam rzeczą zwykłą. Podobne objawy można obserwować również w okolicach Moskwy. We wsi Sanskaja na ogólną liczbę 51 małżeństw, zawartych w r. 1935, aż 37 było połączonych z ceremoniami religijnymi. W ogóle postęp propagandy religijnej jest widoczny i nie dający się zaprzeczyć.

Kossarew wzywa przeto młodzież komunistyczną do podjęcia walki z religią w jak najszerszym zakresie i żąda, aby młodzież ta szła w walce tej „na frontie, obok wojujących bezbożników“. Nie wolno — pisze Kossarew — tracić ani chwili. Wszyscy komuniści z miast i wsi muszą w walce tej bezwzględny wziąć udział. Słowem bezbożnictwo w Sowietach czuje się zagrożone. (KAP).

Domy walą się w Warszawie

Wielka katastrofa budowlana przy ul. Litewskiej

Stolica nasza zbliża się szybkimi krokami do liczby półtora miliona mieszkańców. Wzrost liczby ludności jest tak szybki, że ruch budowlany nie może nadążyć z wznoszeniem domów. A choć buduje się co roku setki wielopiętrowych kamienic, ciągle jeszcze panuje tzw. głód mieszkaniowy. To też tysiące rodzin mieszka na odległych przedmieściach, a nawet w ośrodkach podmiejskich, cierpliwie czekając na zdobycie mieszkania w stolicy, choć to połączone z długimi godzinami poszukiwań.

Ten „głód mieszkaniowy” wywołał niezdrowe objawy szybkiego i tandetnego budowania. Wśród właścicieli nowych domów budujących się, lub już ukończonych, spotyka się coraz częściej osoby, traktujące budowę kamienic zarobkowo. Po wybudowaniu — sprzedają. Obserwując ten system „handlowy” ludzie truchleją, domy bowiem powstają niby przysłowiowe grzyby po deszczu. Ale też odpowiednia do tego tempa pracy jest ich istotna wartość. Kogo winić? Zależy. Czasami wina gospodarza — zbyt oszczędnego, czasami nieuczciwego przedsiębiorcy budowlanego, a czasem samych murarzy, płatnych od ilości wmurowanych cegieł. Wyniki są przeważnie cplakane, niekiedy zaś wkraczać musi prokurator.

Noc z wtorku na środę przyniosła Warszawie znowu sensację w postaci katastrofy budowlanej. Otóż przy ul. Litewskiej nr. 10 kończono budowę czteropiętrowej kamienicy. Robotnicy wywiesili tradycyjny „wieniec” na znak, że dom podprowadzono już pod dach. Tylko wykończyć wnętrza, otynkować mury i — proszę — można wyrażmować mieszkanie. A że ul. Litewska jest w samym śródmieściu i w dodatku ulicą spokojną, więc amatorów na mieszkania było zapewne sporo.

Nie było im jednak — na szczęście — dane zamieszkiwać w tym domu. Już we wtorek w godzinach wieczornych zaczęły się wyginać głównie filary, a po północy z hukiem runęły od strony podwórza dwa piętra. W sąsiednich domach wyskoczyły okna i drzwi z futryn, powypadały szyby i poczęły pękać ściany. Mieszkańców ogarnęła panika. Tylko tej okoliczności, że nowy dom był dopiero na wykończeniu, należy zawdzięczać, że katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Lokatorów przyległych domów musiano ewakuować z mieszkań.

Pierwsze śledztwo dało już niezwykle wyniki. Okazuje się, że architekt zaprojektował dom bardzo solidny, ale właściciele — w zapędzie oszczędnościowym — zaczęli używać kiepskich materiałów. Do wapna brano zwykłą ziemię zamiast wiślanego piasku; zaprawa wiążąca cegły, kruszyła się w palcach; a cement był... delikatesem. Żelazne spoidła narożników nałożono bardzo niedbale, a już szczytem wszystkiego było układanie cegły całymi pasmami bez zaprawy (!), robotnicy bowiem opłacani byli od tysiąca wyrobionej cegły.

Władze budowlane zdecydowały... rozbiórki nowego domu conajmniej do



Widok miejsca katastrofy budowlanej przy ul. Litewskiej 10 w Warszawie, gdzie od podwórza zawalili się dwa piętra budowanego domu mieszkalnego. Przyczyną katastrofy był kiepski materiał budowlany. (Fot. J. Ryś)

drugiego piętra. Robotnicy jednak, na widok zwalonych murów, pociętych i połamanych balkonowych płyt betonowych, oraz belek obawiają się przystąpić do rozbiórki i pewnie będzie trzeba pracę tę powierzyć straży ogniowej. Katastrofa przy ul. Litewskiej zelektryzowała całą stolicę, budząc nie-

pokój zwłaszcza mieszkańców nowych domów. Bo kto może przewidzieć, jaką niespodziankę gotują dziesiątki pięknie otynkowanych kamienic o „estetycznej, nowoczesnej linii architektonicznej”?

ELLIOT.

ZNANA SÓL MORSZYŃSKA przeczyszczająca jest także w sprzedaży w paczkach na jałnorazowe użycie. Cena 15 groszy. Żądać w apt. i skl. apt.

nr 42 869

Patronka dentystów

Jest rzeczą mało znaną, że i dentyści posiadają własną patronkę. Już od wielu dziesiątków lat szczególnie na zachodzie Europy czci się św. Apolonię jako patronkę lekarzy i techników dentystów. Św. Apolonia była, jak o tym donoszą stare kroniki, siostrą miłosierdzia w Aleksandrii, gdzie ją w czasie prześladowania chrześcijan skazano na śmierć. Jak niesie podanie, oprawcy wylamali jej przed śmiercią obcęgami wszystkie zęby. Na wszystkich pomnikach, jakie dotąd wzniesiono tej świętej we Francji,

przedstawia się ją trzymającą w ręce obcęgę, w których tkwi zab. Dzieje martyrologii św. Apolonii i przydzielony jej atrybut symboliczny nakłonił zapewne lekarzy-dentystów do obrania jej swoją patronką.

Corocznie na wiosnę lekarze-dentyści i technicy z całego obszaru Riwiery francuskiej podejmują tradycyjną pielgrzymkę do wioski La Caudé w pobliżu Nici, gdzie znajduje się najslawniejszy pomnik św. Apolonii. (KK.)

Zbiegowisko kandydatek na żony

Tablica na drzwiach — Policja musiała przestrzegać porządku

W miejscowości Sahai, japońskim mieście portowym na wyspie Nippon, znajduje się zakład kąpielowy, który pozornie nie ma w sobie nic nadzwyczajnego i wygląda jak każde inne tego rodzaju przedsiębiorstwo, to też wielkie zdziwienie w całym mieście wywołało, że pewnego dnia przed wejściem do zakładu zebrał się tłum, w którym przeważały kobiety. Przyczyną zbiegowiska była tablica, wywieszona przy wejściu do zakładu kąpielowego. Na tablicy tej było napisane:

„Chciałbym się ożenić. Poszukuję młodej panny, która by mogła wykazać się następującymi zaletami:

- 1) pochodzenie z dobrej rodziny, zdrowie i wysoki wzrost,
- 2) wesołe usposobienie,
- 3) pracowitość i energia,
- 4) muzykalność i umiejętność gry na jakimkolwiek instrumencie.

Która z panien, jakie przeczytają tę tablicę, uważa, że odpowiada powyższym warunkom, niech wejdzie, aby ze mną osobiście pomówić. Jestem mężczyzną zdrowym, przystojnym, zamożnym i moją własnością jest zakład kąpielowy, na którym wisi ta tablica.”

Przed drzwiami do zakładu kąpielowego zapanował taki ścisk, że miejscowa policja musiała wystawić specjalny posterunek, przestrzegający porządku.

Zbiegowisko trwało bardzo krótko, ponieważ oryginalny amator małżeństwa zdecydował się bardzo prędko i już czwartą pannę, która skorzystała z zaproszenia, wybrał na małżonkę.

łącznie niewidomych o tym, która w danej chwili jest godzina.

Wynalazcą i konstruktorem zegarka jest Hiszpan, Pedro Alvarez, dotknięty sam ślepotą. Zegarek nie różni się niczym od zwykłych zegarków, inna jest tylko konstrukcja cyferblatu i strzałek. Godziny na tarczy są bardzo wypukłe, a strzałki osadzone wyjątkowo mocno, gdyż niewidomi rozpoznają godzinę, obmacując tarczę. Fabrykacja zegarków tego typu rozwinięła się już w Niemczech i w Szwajcarii.

Prezent z Kanady dla królowej Elżbiety

Fabrykanci obuwia z Kanady przesłali do Londynu jako prezent na uroczystości koronacyjne dla królowej Elżbiety parę pantofli, które są najdroższym i najcenniejszym okazem sztuki szwajcarskiej, jaki zapewne istnieje. Pantofle te ozdobione są diamentami, rubinami i perłami w ogólnej liczbie 2.300 sztuk. Jubilerzy tym ra-

Helena 22 maja

Czyś mąż — narzeczony
czy tylko sympatyk
najlepsze czekoladki kupisz

w firmie **PATYK**

Aleje Marcinkowskiego 6
ul. 27 Grudnia 3

Od roku 1901 w własnym posiadaniu



Pp. Łabuńska i Dąbrowski w sztuce „Jutro niedziela”, granej w Teatrze Polskim w Poznaniu.

zem a nie szewcy oceniają wartość drogocennej pary pantofli na sumę 14.000 dolarów. Królowa nie będzie zapewne nosić osobliwych pantofli, które znajdują swe miejsce w zbiorach kosztowności w pałacu Buckingham.

Najdłuższy paszport

Amerykański obywatel, W. Kittler, może się poszczycić posiadaniem najdłuższego na świecie paszportu. Istotnie mało kto mógłby się wykazać posiadaniem dokumentu podróznego, w którym 5-metrowej długości wklejony dodatek stronicowy pokryty jest wizami i stemplami konsularnymi.

Paszport p. Kittlera w 933 r. po wydaniu go w konsulacie amerykańskim w Paryżu był skromnym zeszytem rozmiarów 17½×25 cm. Mister Kittler jest jednak globetrotterem i w miarę coraz dalszych podróży rósł, pęczniał i wydłużał się paszport.

W ciągu ostatnich 4 lat mr. Kittler, który jest woźcą jednej z amerykańskich fabryk, zdążył przejechać 300.000 kilometrów.

Kości mamuta sprzed 25 000 lat

W północnej części Moraw, w czasie robót ziemnych, natrafiono na kości mamuta, które, jak obliczył znany antropolog dr Folprecht, pochodzą z okresu przed 25 000 lat. Wobec tego, że wykopaliska tego dokonano na terenie kolei, zwrócono się do dyrekcji w Olomuńcu o pozwolenie przeprowadzenia na tym terenie dalszych poszukiwań. Jak wiadomo, nizina morawska obok podgórze karpaccykiego, zarówno południowego, jak północnego, była przed wielu tysiącami lat siedzibą mamutów.



Tancerka Leticja Toureaux zamordowana w zagadkowy sposób w paryskiej kolei podziemnej.



TOTI DAL MONTE

Dzisiaj wspaniałe przedstawienie „Rigoletta”, z jedynym występem gościnnym najznakomitszej śpiewaczki koloraturowej doby obecnej Toti dal Monte oraz słynnego barytona mediolańskiej La Scali Luigięgo Montesanto.

Zegarki dla niewidomych

W ostatnich czasach poczyniono sporo wynalazków, które miały na celu ułatwienie życia i pracy niewidomym. Ostatnio skonstruowany został zegarek, którego przeznaczeniem jest informowanie wy-

Żona prezydenta USA zarabia

Małżonka prezydenta Roosevelta była przed wyjściem za mąż dziennikarka. Ale i po zamieszkaniu w Białym Domu nie wzięła rozvodu ze swoim zajęciem, pracując dalej na polu literackim. W jednym z wielkich miesięczników drukuje pani prezydentowa swoją biografię, poza tym pisze do różnych dzienników i tygodników artykuły. Honoraria zużytkowuje p. Roosevelt na odpędzenie własnych wydatków oraz na cele filantropijne. W roku ubiegłym otrzymała zabiegliwa prezydentowa za cykl odczytów w radio 70.000 dolarów, co nie jest sumą małą nawet w Ameryce.



We wtorek, dnia 18 maja 1937 r., o godzinie 2 po południu zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po krótkiej i ciężkiej chorobie, nasz najdroższy, ukochany i nigdy nie zapomniany ojciec, ś. p.

Szczepan Karpiński

przeżywszy lat 78.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 21 b. m., o godzinie 5 po południu z kaplicy na cmentarzu św. Marcińskiego przy ulicy Bukowskiej.

Msza św. odprawiona będzie nazajutrz w kościele Bożego Ciała.

zg 27080

Poznań, 20 maja 1937 r.
ul. Strzelecka 9.

W ciężkim smutku pogrążeni
dzieci i rodzina.



Dnia 19 maja 1937 r., zmarła po krótkich cierpieniach, opatrzona Olejami św. moja najukochańsza żona, nasza najdroższa, nigdy niezapomniana matka i siostra, ś. p.

z Szwałkiewiczów

Maria Kostujakowa

przeżywszy lat 51, o czym donoszą **maż z córkami**

zg 27 028

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 23 maja 1937 o godz. 4.30 z kaplicy garniz. przy Walach Jana III na cmentarz farny przy ul. Bukowskiej.

Poznań, Sulmierzyce, Ostrów, Leszno, Bydgoszcz, Brema, Buffalo.



Otwierajcie szafy!
Przeglądajcie
garderobę!

Najlepiej
odzież wiosenna

czyści chemicznie
i farbują

BARWA-KALAMAJSKI

Filie we wszystkich
dzielnicach Poznania.

Pg 25 130/1-9 23/4

Lampy Elektryczne

w wielkim wyborze

wprost z wytwórni

SKRZYPCZAK,
Poznań, św. Marcin nr. 27,
podwórce II p.

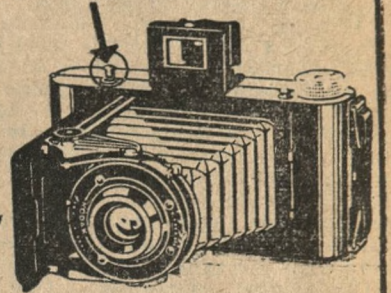


Chcemy,
byś dobrze
fotografował!

Nowym udoskonaleniem jest **W - wyzwalacz** na boku aparatu, który umożliwia lepsze, nieporuszone zdjęcia.

"Kodak" EKC 620

Model W
anast. f. 6,3
rozmiar zdjęć
6 x 9 cm.



zł. 100.-

Prosty a pewny
Model Doublet
rozmiar 6 x 9 cm. zł. 50.-

Jakość decyduje!
Dlatego żądaj błon
Verichrome 28°

Żądać
we wszystkich
fotoskładach.

Kodak Sp. z o.o.
Warszawa, pl. Napoleona 5



Dnia 18 maja 1937 r. zabrał Pan Bóg, po strasznych cierpieniach, znoszonych z prawdziwym poddaniem się woli Bożej, naszą najstarszą, bardzo ukochaną, dobrą córkę, najdroższą siostrę i wnuczkę, ś. p.

Irkę Krysztofiakównę

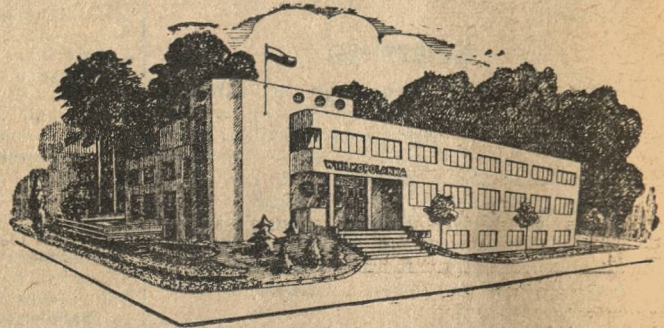
uczeń. III. kl. Gimn. im. Klaudyny Potockiej w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 31. bm. o godz. 17.30 z kaplicy przedpogrzebowej przy Walach Jana III na cmentarz parafialny na Jeźycach.

W głębokim smutku pogrążeni
rodzice, siostry i dziadek.

Poznań, ul. Dąbrowskiego 86.

Osobnych uwiedomień nie wysyła się. zg 27 027



Jurata, pow. Morski Pensjonat „Wielkopolanka”
Pokoje dwulóżkowe od 120,— zł do 175,— zł z pościelą,
zimną i ciepłą wodą. zg 27 032

WYSZLY Z DRUKU I SA W SPRZEDAŻY!

URZĘDOWY ROZKŁAD JAZDY

cena 3,—

OKRĘGOWY ROZKŁAD JAZDY

I i II Okręgu Komunikacyjnego ng 43 487
(Dyr. Kol. Poznańska i Toruńska)

sprawdzone przez Ministerstwo Komunikacji do nabycia w księgarniach i kioskach T-wa „RUCH” S.A.



Dnia 19 maja 1937 r., zmarła nagle po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona ostatnimi Sakramentami św., moja najdroższa żona, najukochańsza matka i teściowa, ś. p.

z Garstków

Bronisława Majewska

przeżywszy lat 59. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 22. bm. o godz. 15.45 z kostnicy parafialnej Zmartwychwstania Pańskiego. Msza św. w sobotę, o godz. 9 w kościele Zmartwychwstania Pańskiego. zg 27 031

W nieutulonym żalu pogrążeni
maż z dziećmi.
Poznań, Zaniemiśl.

Za okazane nam współczucie, ofiarowane wieńce oraz oddanie ostatniej przysługi naszemu najukochańszemu ojeu, teściowi i dziadkowi, ś. p.

Wiktorowi Lisowi

składamy Krewnym, Przyjaciolom i Znajomym najserdeczniejsze

podziękowanie.

dg 23 183

Rodzina.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-linowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1611 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.45.

1. DOMY - PARCELE

Place

Wierzbiciec 1687 m² i Debiec 1480 m² sprzedam, gotówka. — Wiadomość Górna Wilda 134. — tel. 72-91. ng 43 478

Kamienice

sprzedam, dochód 19 500. Zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego zdg 6 927

Nowy

komfortowy, dobre położenie, hipoteka czysta, wpłaty 170 000,— sprzedam właścicieli. Oferty Kurier Poznański zdg 6 911

Wille

niewykończona sprzedam. Wskazy Kurier Poznański zdg 7 185

Wille

kupie dwumieszkanowa, wpłaty 25 000. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 6 999

Cegły

z cegielni Solacz i z Głównej z placu budowlanego w Śródmieściu sprzedam tania. Zgłoszenia do ekspedycji Kuriera Poznańskiego zdg 7 200

Teren

bocznica Komandoria Parcele Wilda tania, Śniadeckich 16 — 7 zdg 86 158

Nowa

kamienice kupie z amortyzacją, wpłaty 60 tysięcy Łazarzu, Jeźycach. Zgłoszenia tylko właścicieli do Kuriera Poznańskiego zdg 7 134

Parcele

w Solaczu, Łazarzu przy kościele oraz przy ulicy Siemiradzkiego na sprzedaż wprost od właściciela. Oferty do eksp. Kuriera Poznańskiego zdg 7 201

Kamienica

nowa 85.000, kamienica nowa 92.000, kamienica nowa 54.000, kamienica nowa 26.000, kamienica nowa 44.000.— Karalus Poznań, Marszałka Focha 25. zdg 7 186

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Letniska

poszukuje pan najchętniej w cichej leszczynówce. Oferty Kurier Poznański zdg 7 138/9

Krynica — pełnokomfortowy pensjonat

„Daneczka”

ogrody, wykwitnina dietetyczna kuchnia. Tania! zdg 4 197

Szczawnica

Chrześcijański

Pensjonat „Wanda”

pokój z utrzymaniem 4 zł dziennie. zdg 23 176

Puszczkowo

dwa pokoje kuchnia, wszelkimi wygodami, czerwiec. Telefon 24-36. zdg 6 993

Przyjęm

letników na stacje. Połoch. Brenno, Leszno. zdg 7 039

6. OŻENKI

Największy wybór

zamożnych, zdecydowanych pań, panów poleca jedynie Echo. Poznań, św. Marcin 57, tel. 50-30. zdg 7 078

Rządca gospodarczy

szuka posady lub zastępstwa od zaraz lub 1. 7. 37. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 7 151

4. OSOBISTE

Kapelusze

pozostałe

likwidacji

pół darmo.

Szymańskiego 3 — 5. zdg 7 163

Amatorzy

smacznego nóg wieprzowych znajduje je u Sobczyńskiego, Ratajczaka 2. zdg 3 535 6

Filatelisci

Zbiór przedewszystkiem nowości kupie. Poznań, Skrzynka pocztowa 54. Pg 27 730-55, 248

7. SPRZEDAŻE

Kolonialka

magiel mieszkanie, tania dzierzawa. Al. Hetmańska 5. zdg 6 739

Kilka

uli

systemu Widera tania sprzedaż Strugarek, Szewska 15. zdg 6 920

